

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i za miejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwszy 6 K, drudzy 3 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Kreczowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wąłowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczna i liczbowa po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowa, tabelaryczna i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zatwierdził następujących profesorów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie:

A) Profesorowie zwyczajni: 1. inż. Stefan Biedrzycki — mechanika rolnicza, 2. dr. Ryszard Biehler — leśnictwo, 3. prof. Józef Mikułowski-Pomorski — rolnictwo, 4. dr. Tadeusz Miłobędzki — chemia, 5. Stefan Moszczeński — nauka zarządu, 6. Witold Staniszkis — rolnictwo, 7. dr. Piotr Wiśniowski — botanika i fizjologia roślin.

B) Profesorowie nadzwyczajni: 1. dr. Wacław Dąbrowski — przemysł rolniczy i mikrobiologia, 2. Lucyan Dobrzański — anatomia zwierząt domowych i weterynaryja, 3. inż. Władysław Jedliński — leśnictwo, 4. Zdzisław Ludkiewicz — polityka agrarna, 5. dr. Henryk Radziszewski — nauka gospodarstwa społecznego, 6. dr. Jan Rostafiński — hodowla zwierząt, 7. dr. Tadeusz Wojno — mineralogia i geologia.

Rektorem tejże Szkoły do końca roku akademickiego Naczelnik Państwa mianował prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 17 marca 1919 zamianował z dniem 1 kwietnia 1919 nadzwyczajnego profesora dogmatyki fundamentalnej w Uniwersytecie lwowskim ks. dr. Szczepana Szydelskiego, profesorem zwyczajnym *ad personam*.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 28 marca 1919 zamianował nadzwyczajnego profesora pomocniczych nauk histo-

ryi i historii średniowiecznej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dr. Władysława Semkowicza, profesorem zwyczajnym *ad personam* tegoż Uniwersytetu.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało praktykanta koncepcyjnego Wiktora Kazimierza 2 im. Pisarczuka, koncepcystą skarbu w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Egzamin ustny dojrzałości rozpoczął się w gimnazjach państwowych: w Nowym Targu 26 maja, w Rzeszowie w gimnazjum I. 26 czerwca, w gimnazjum II. 24 czerwca, w Tarnowie w gimnazjum I. 23 czerwca, w gimnazjum II. 5 czerwca, w Dębicy 30 czerwca, w Jarosławiu 13 czerwca, w Sanoku 2 czerwca, w Gorlicach 5 czerwca, w Białej 21 czerwca, w gimnazjum prywatnym w Zakopanem 16 czerwca, w gimnazjach prywatnych żeńskich w Rzeszowie 22 czerwca, w Jarosławiu 11 czerwca S. S. Urszulanek w Tarnowie 30 maja, II. realium w Tarnowie 3 czerwca, w Liceum SS. Urszulanek w Tarnowie 31 maja b. r.

Stemplowanie banknotów a pożyczka przymusowa.

Z przyjęcia pod obrady w formie nagłego wniosku Pana Ministra skarbu projektu ustawy o ostemplowaniu banknotów wynika, iż suwerenny Sejm konstytucyjny uznaje, że pomylił się *in merito* uchwalonej ustawy z 26 marca 1919 o ostemplowaniu banknotów i ściąganiu pożyczki przymusowej, — a dalej, że dla naprawy tej pomyłki b. Minister skarbu dr. English musiał się dymisjonować, by się dać zastąpić przez nowego Ministra skarbu w osobie p. Karpińskiego, któryby wniósł projekt ustawy innej, wprost

przeciwnej i z ustawą już uchwaloną co do *meritum* diametralnie sprzecznej.

Trudno przesądzić wynik obrad sejmowych nad projektem nowego Ministra skarbu. Ma on jednak pewne szanse, gdyż wniesienie jego nie mogło nastąpić bez porozumienia się z miarodajnymi czynnikami sejmowymi.

Przypuśćmy jednak, że projekt nowego Ministra skarbu zostanie przez Sejm uchwalony. Cóż w takim razie sądzić może obywatel Państwa o Rządzie i jego Ministrach, o Sejmie i jego członkach?

Co do Ministrów, musi chyba z konieczności sam sobie uwierzyć, że z odmienionych punktów widzenia i jeden i drugi może mieć rację. Ale które stanowisko Sejmu ma zdobyć sobie zaufanie ogółu, skoroby się jednej z sprzecznych ustaw nie uważało za wyraz powierzchowności, jeżeli nie ignorancji traktowanego przedmiotu.

Wszak uchwalenie wprost sprzecznej ustawy derogującej nie może nie mieścić w sobie stwierdzenia *implicitie*, że ustawa pi. rwsza, derogowana była nonsensem, — z czego znowu nasuwać się musi obawa, że Sejm w załatwianiu rządowych przedłożeń albo wogóle nie jest zdolny do wyczerpującego zbadania i trafnego ujęcia kwestyi, albo co najmniej nie jest u niego wykluczona powierzchowność w traktowaniu spraw najważniejszych.

Nasuwa się przytem jeszcze pytanie, dlaczego obecny P. Minister skarbu z wątpliwościami, jakie miał co do ostemplowania banknotów, nie wystąpił, zanim Sejm ustawę o stemplowaniu uchwalił, a na odwrót jeśli je w właściwym czasie podnosił, to czemuż Sejm wątpliwości tych nie wziął pod rozwagę i wyczerpująco nie zbadał, zanim ustawę uchwalił?

Zbytecznem byłoby rozwodzić się teraz nad argumentami byłego Ministra skarbu, jakimi motywował potrzebę stemplowania, gdyż te są interesowanemu ogółowi dostatecznie znane.

Bardziej warto przyjrzeć się bliżej argumentom nowego Ministra skarbu, zapomocą których tak łatwo a gruntownie potrafił się załatwić z uchwaloną już ustawą o stemplowaniu.

Ustoj do zmiany zasadniczych zapatrywań Sejmu wystarczyło, by nowy P. Minister skarbu stwierdził, że według jego zdania uchwalona ustawa jest niewykonalną ze względów czysto technicznych, ponieważ:

1. za dużo mamy banknotów w Polsce wogóle;

2. mamy cztery gatunki pieniędzy, z których nie wszystkie są każdemu w Polsce znane;

3. za dużo jest banknotów fałszywych, a z wyjątkiem marki polskiej brak nam „autorytetów“ dla porównawczego badania fałszyfikatów;

4. że powstają utrudnienia dla niedość wyszkolonych kasyerów, którzyby byli zmuszeni badać autentyczność stempli;

5. niedostateczna sprawność urzędów pocztowych, nie mogących dać sobie rady z dotychczasowym zakresem działania;

6. a wreszcie wątpliwej wartości obliczenie, że do ostemplowania banknotów w Polsce byłoby trzeba 208 dni 8-godzinnej pracy jednego tysiąca urzędów przy załatwianiu się z jednym banknotem w ciągu jednej minuty.

Argumenty P. Ministra skarbu same w sobie dość mało są poważne, by zachwiać mogły w swoim dotychczasowym przekonaniu czynnik tak poważny, jakim w Państwie jest Sejm konstytucyjny i ustawodawczy.

Są to zresztą argumenty tej natury, że Sejm przed uchwaleniem ustawy nie mógł o nich nie pamiętać.

Przypuśćmy więc należy, że poza jawną enuncyacją P. Ministra skarbu kryje się moment głębszy, obliczony na salwowanie kursu marek i rubli jako czynnika płatniczego, którym rozporządza Kongresówka ze szkoda Małopolski, która rozporządza koroną.

Wystarczy więcej szczerzej chęci i nieco wysiłku, a stemplowanie może być przeprowadzone bez takich trudności, jakie sobie P. Minister skarbu wyobraża.

Przedewszystkiem *gros* banknotów jest w bankach, urzędach i kasach publicznych. Do stemplowania tej części banknotów nie potrzeba używać urzędów pocztowych, ani zapisywać szczegółowo imion, nazwisk, zamieszkania i t. d. posiadacza każdego bank-

JERZY TURNAU.

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Grzebski gadał i gadał, pytał i sam sobie odpowiadał — aż doszedł do swego ulubionego tematu — udzielania rad, kojarzenia przyjaciół, swatania lub klócenia ludzi ze sobą. Pani Anna czuła się zagłuszona, zasypana. Gdy jednak Edzio automatycznie wjechał na projekt kombinacji Muszka-Romecio, chwyciła w lot sposobność, by wyzyskać przychylność Edzia dla tej sprawy. Podjęła więc niby od niechcienia podany temat — i wkrótce uradowany Grzebski widział, że otwiera się dla niego pole działania. Pani Anna prosiła go, by w rozmowie z Muszką dobrze ją dla Piławieckiego usposobił. Napomknęła też Edziowi pod największym sekretem, że jej córka, trochę się ma ku towarzyszowi zabaw dziecięcych, Gąsowskiemu, który ją zamęcza swoją miłością.

— Co?! Z synem Bronisławem? A niechże Bóg broni! Bronisław to przecież niemożliwy człowiek! mój wróg osobisty! Arogant, purytanin, fałszywy bigot! No i cóż to za rodzina! Ona z domu Szczygłowiez! Nie, do tego niemożemy dopuścić, kozońko. Już ja to Muszce powiem! A — co nie, to nie! — Tylko proszę kuzynka — ostrożnie.

Bo jeżeli Muszka dostrzeże, że ja kuzynka namówiam...

— O, o to niech się kuzynka nie boi. Już ja nigdy nie nieaktownego nie popełnię.

— I proszę teraz odejść, bo kadrył się kończy, Muszka zaraz nadejdzie. Proszę przyjść później i przywitać się, jakbyśmy ze sobą nie byli mówili.

— *Parfaitement*. (Edzio lubił na balach często używać francuskich zwrotów).

Rzędziński odprowadził Muszkę, pomógł odszukać okrywkę z białym puszkiem, skłonił się i odszedł.

— Jakież ten Rzędziński? pytała pani Anna córki.

— Bardzo miły.

— No... i rozmawialiście?

— Dażo mam.

— Tak?... Bo widział — nie myśl, że ja mam jakiegokolwiek specjalne życzenia. Ale gdyby ci się Rzędziński podobał...

— On, mam, już zajęty Zosią Waldek.

— Skąd ty to wiesz?

— Z rozmowy o niej. A jeszcze wtedy, na wystawie to spostrzegłam.

— Szkoda, że się Waldekówną bałamuci. To nie doprowadzi do małżeństwa.

— Czemu?

— Waldeki... *ce n'est pas notre monde*.

— Przecież to nasi krewni.

— Nie krewni, tylko powinowaci. I nie Waldeki tylko Grzebsey.

— Wszak ojciec Zosi poważny obywatel — a stryj jej, Witold, to sławny ziemianin w całej Polsce...

— Wszystko to nie są kwalifikacye na żonę Rzędzińskiego, tak jak Hilpert nie był kandydatem dla ciebie.

— Gdyby Hilpert był taki śliczny, jak Zosia, to pytanie czybym się była nie namysliła...

— Więc znowu ci się zdaje, że piękność jest głównym warunkiem?

Nadszedł Edzio Grzebski. Witął się i od razu mówił Muszce po imieniu. W sposób zręczny, iż pani Anna była pełna podziwu, objęła sprawę jak lisa myśliwy, wszedł na temat opisywania sąsiedztw w ogóle sąsiadów Gaju, mówił o tych „niesympatycznych Gąsowskich“, skłamał, iż zna Julę, jako chłopca małych zdolności, chociaż pilnego „hreczkosiej“, chwalił się swoją przyjaźnią z Klonowicami, unosił się nad artystyczną „wyższą“ naturą Romecia, żałował, że jutro interesa powołują go do Warszawy, że jednak w okresie ciągu słonek do Gaju przyjedzie, Romecia tam sprowadzi; musza kilka dni razem polować.

Muszka słuchała niby tercenia kołowrotka i nawet nie próbowała odpowiadać, bronić, potakiwać — bo wymowa Edzia, była płynna i szeroka, jak rzeka w dolnym jej biegu. Oświadczając mateo, że chce odpocząć i wyrwać się z tego gwaru, posłała do różowo oświetlonego buduaru dam, tam zasunęła się w kącik i zamknęszy powieki — myślała.

Piławiecki... Rzędziński... Jul — Jul, Grzebski, matka — Rzędziński, Zosia Waldek, Jul — Jul, Piławiecki...

Postacie te, zamieniały się w jakieś widziadła, w straszdyła z sześcioma parami ocz, rąk, serc... wszystkie ją śledziły, szukały, goniły, przynęcały... Ach! gdyby mogła z tych widziadeł utworzyć jedną duszę, jedną jedyną, do którejby chciała przylgnąć, schronić się pod jej skrzydła, przylulić do jej łona swoje rozpalone skronie!

Ten Rzędziński, taki piękny, taki w rozmowie delikatny, miły... Przy nim Jul wydawał jej się szary, pospolity. Sam Rzędziński mówił, że nie rozumie Julę — i Grzebski o Julę mówił, że małych zdolności... i matka... A ten Rzędziński już nie dla niej — już cudza własność, nietykalna! Piławiecki? Piławiecki natarczywie ją opanowuje, aż ją lek przejmując do szpiku... Czyż tak się objawia kochaństwo? Nawet w powieści nie czytała, by miłość sprawiała trwogę. A tak go chwala i mama i znowu ten Grzebski — niby wuj, przyjaciel...

Ach! wyrwać się stąd i odpocząć! Ten karnawał na który się tak cieszyła, od którego oczekiwała jakichś nowych, ciekawych, rozkosznych wrażeń — ten karnawał już jej obrzydł. Ach! powrócić do Gaju, do zwykłych zajęć, do lekczy z Wusią, do pisanja rachunków kochanemu ojcu, do pracy w kółku wieśniaczym — powrócić, jaknajprędzej powrócić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

notu z osobna, a tem samem *gros* ostemplowania banknotów nie może wymagać ani jednej minuty na sztukę, ani 208 dni 8-godzinnej pracy tysiąca urzędników.

Publiczność prywatna z natury rzeczy zbyt dużo pieniędzy w swoich kieszeniach nie nosi i można przypuszczać, że przy zarządzeniu trafem a racjonalnie przeprowadzonym przestemplowaniu ich nie nastręczyłoby trudności takich, iżby jedynie przez wzgląd na nie należało od stemplowania odstąpić.

Ciekawe jest, dlaczego w enuncjacji P. Ministra skarbu nie ma słówkiem wzmianki o tem, czy bez względu na trudności, choćby największe, stemplowanie banknotów jest korzystne i potrzebne, lub nie, — czy i jaką uzyskaloby się korzyść ze stemplowania względnie z jakimi ujemnymi skutkami liczyć się należy z pominięciem stemplowania z powodu samych tylko trudności fizycznej natury.

Spółeczeństwo ma prawo żądać od P. Ministra skarbu pod tym względem jasnego wypowiedzenia się.

(Dok. nast.)

Dr. Piotr Dziubański.

Sejm walny.

(Posiedzenie Sejmu z dnia 29 b. m.).

Cześć polskiej armii!

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 minut 15 po południu. Po odczytaniu interpelacji, między innemi Związku ludowo-narodowego w sprawie odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego W. Ks. Litewskiego, zabrał głos P. Marszałek i wskazał w swem przemówieniu na kilka radosnych wydarzeń, jakie zaszły w czasie Świąt Zmartwychwstania. Wiele najpierw za przyjazd długooczekiwanego wodza Hallera wyraził cześć tym żołnierzom, którzy zdala przybyli bronić Ojczyzny swoimi pierściami, cześć ich dowódcy, którego imię historyja zapisze złotem i głoskami. (Izba wznosi okrzyk „Cześć!“).

Drugą szczęśliwą wiadomością była wieść o odepchnięciu wroga z pod Lwowa. Dalej w czasie Wielkiejnocy nadeszła wiadomość o uwolnieniu Wilna. Wojska polskie piorunowem uderzeniem po 107 latach przywróciły wolność temu krajowi, który uciepiał tyle, co żaden inny w Europie. P. Marszałek w swem przemówieniu zaznaczył, że może ciężko czekać nas chwila, może jeszcze ciężkie przejścia i krwawe walki zanim będziemy mogli pracować w spokoju nad odbudową kraju, ale podniósł, że jeżeli postawimy na drugi plan wszystko, co nas może dzielić, z wiarą i ufnością możemy patrzeć w przyszłość opierając się na armii, która dała dowody, że jest niezwyciężoną. Cześć polskiej armii! Cześć jej wodzom! (Okrzyki w Izbie: Cześć! Posłowie powstają z miejsc).

Następnie Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Dalszy ciąg posiedzenia.

Stały na nim następujące sprawy:

1. Sprawozdanie komisji robót publicznych o wniosku rządowym w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od ujścia potoku Kościelnickiego aż do Zawichostu.

2. Sprawozdanie komisji komunikacyjnej o dekreście Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 w sprawie tymczasowych kas przezorności pracowników kolejowych Państwa Polskiego w b. zaborze rossyjskim.

3. Sprawozdanie komisji robót publicznych o dekreście z dnia 16 stycznia 1919 i 8 lutego 1919 w sprawie utworzenia Ministerstwa robót publicznych.

4. Drugie a ewentualnie trzecie czytanie ustawy o zatwierdzeniu i zniesieniu statutowo spółek akcyjnych.

5. Drugie ewentualnie trzecie czytanie ustawy w przedmiocie zabezpieczenia pokoju i porządku publicznego w Państwie na czas wojny.

6. Sprawozdanie o rezolucjach przedstawionych Sejmowi z powodu dyskusji nad wnioskami o przywrócenie wolnego handlu produktami rolnymi.

Rozporządzenie w sprawie zagranicznych pasportów.

Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych w sprawie wydawania pasportów zagranicznych opiewa:

Obywatele polscy, wyjeżdżający zagranicę państwa powinni posiadać pasporty zagraniczne. Pasporty te wydawać będą lokalne urzędy administracji politycznej.

W miastach, w których są samoistne urzędy policji kryminalnej będą wydawać pasporty naczelnicy tej policji, w innych miastach powiatowi komisarze rządowi. Władze lokalne po zebraniu informacji o petencie wystawiają pasport, który następnie przesyła do Ministerstwa spraw zagranicznych dla wystawienia wizerunku.

Popisowym w wieku lat 18 do 25 pasporty zagraniczne nie będą wystawiane, z wyjątkiem w wypadkach zasługujących na uwzględnienie. Mężczyznom zdolnym do służby wojskowej w wieku lat 25 do 50 mogą być wydawane pasporty zagraniczne za zezwoleniem odpowiedniego dowództwa okręgu generalnego.

Osoby przebywające w Polsce za pasportem cudzoziemskim a udające się z powrotem zagranicę muszą uzyskać wizę upoważnionego do tego urzędu w miejscu ich ostatniego pobytu.

Urząd ten ma zasięgnąć uprzednio opinii Ministerstwa spraw zagranicznych. Opłata za wizę wynosi Mk. 5. Mieszkańcom pasa granicznego w obrębie 3 mil dozwolone jest przejście granicy na podstawie specjalnych przepustek wydawanych przez powiatowych komisarzy rządowych. Dla emigracji sezonowej wydawane będą w najbliższych dniach przepisy ulgowe w porozumieniu z Ministerstwem pracy i opieki społecznej.

Urzednicy rachunkowi w Państwie Polskiem.

Dnia 22 marca b. r. na ogólnem zebraniu urzędników rachunkowych Namiestnictwa zawiązało się „Stowarzyszenie państwowych urzędników rachunkowych lwowskiego galicyjskiego Namiestnictwa“ celem ochrony, popierania i przedstawicielstwa zawodowych interesów urzędników rachunkowych i polepszenia bytu ogółu urzędników państwowych.

Do wydziału wybrano znaczną większość głosów pp.: nadradcę rachunkowego Karola Grackę, radcę Leona Grottego, rewidentów Mikołaja Szamotę, Eugeniusza Niegrę, Jana Gruszkowskiego i Józefa Friedla, oficyałów Flawiana Chrupowicza i Wojciecha Swałtkę, na zastępców zaś radcę Maryana Chechlińskiego, oficyałów Leopolda Leśniewskiego i Zygmunta Soleckiego oraz asystenta Bernarda Pokornego.

Przy tej sposobności subskrybowali urzędnicy rachunkowi Namiestnictwa na polską pożyczkę państwową łączną sumę 23.000 koron, którą złożono w Galic. Banku kredytowym ziemskim i innych instytucjach finansowych oraz zobowiązali się złożyć medale i ordery na rzecz skarbu Państwa Polskiego.

Wydział ukonstytuował się, wybierając prezesem p. nadradcę Grackę, sekretarzem p. oficyała Soleckiego, skarbnikiem p. oficyała Swałtkę, zastępcą prezesa p. rewidentę Gruszkowskiego, zastępcą sekretarza p. asystenta Pokornego.

Wydział opracował statut nowego Stowarzyszenia, który po przyjęciu go przez walne zgromadzenie Stowarzyszenia w dniu 29 marca, przedłożył Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Dalszą czynnością wydziału było wypracowanie memoriałów wystosowanych do Walnego Sejmu i do Rządu.

Rzeczowo opracowany memoriał do Walnego Sejmu przedstawia dobitnie obraz, jak wyglądał dotychczasowy, wedle norm austriackich funkcjonujący organ kontrolny Państwa, jakim są departamenty rachunkowe, wykazał jego wady, wynikające głównie z tego, że departamenty rachunkowe nie były zupełnie w swych czynnościach niezależne jak tego wymaga interes Państwa.

Aby stworzyć Państwu Polskiemu w przyszłości dobrą i sprężystą kontrolę finansów zupełnie niezależną od władz administracyjnych, podaje memoriał projekt utworzenia niezależnej wyższej Izby rachunkowej, czy też wydziału rachunkowego, a na prowincji niższych takich wydziałów. Prezesa i kierowników wydziałów mianowałby Naczelnik Rzeczypospolitej polskiej, resztę zaś urzędników prezydium wydziałów. Przy tworzeniu zwłaszcza wyższego wydziału rachunkowego wskazujemy być zasięgnięciu opinii komitetów stowarzyszeń rachunkowych przynajmniej obecnie przy pierwszym mianowaniu. Zresztą należałoby ogłosić ankietę w sprawie organizacji państwowej służby rachunkowej, aby dać możność ludziom fachowym do wypowiedzenia swych zdań i podania sposobów, jak należałoby dotychczasowe niedomaganie usunąć.

W końcowym następstwie memoriału uprasza Stowarzyszenie o zatrzymanie nadal początkowej rangi czy kategorii tylko o jeden stopień niższej od urzędników z pełnem wy-

kształceniem uniwersyteckiem, motywując tem, że ogół urzędników rachunkowych posiada studia średnie z egzaminem dojrzałości a pokaźna ilość urzędników rachunkowych ma nadto częściowe lub całkowite studia uniwersyteckie.

Korzystając z chwilowej bytności pp. posłów sejmowych we Lwowie jawiła się deputacya wydziału Stowarzyszenia urzędników rachunkowych Namiestnictwa u hr. Skarbka, dr. Głabińskiego i u dr. Halbana z powyższym memoriałem. PP. posłowie przyjęli deputacyę bardzo życzliwie ze względu na to, że urzędnicy sami dążą do uzdrowienia stosunków ogólnie państwowych i zapewnili ją, że do organizacji kontrolnego organu funduszy państwowych zostaną powołani urzędnicy rachunkowi jako fachowcy, przyznając, że ten kontrolny organ musi być niezależny i odpowiednio wyszkolony przez projektowany w memoriale zawodowy kurs dla urzędników rachunkowych, oraz przyrzekli przez swe wnioski przyczynić się do przeprowadzenia postulatów Stowarzyszenia w drodze ustawowej.

Osobnem pismem przesłano memoriał przedstawicielom Rządu do rąk P. Prezesa Ministrów i P. Ministrów spraw wewnętrznych, Skarbu, Robót publicznych, Wyznań i oświaty. Odnosi się nasze Stowarzyszenie z prośbą, aby przy organizowaniu państwowej służby rachunkowej, przy tworzeniu urzędniczej pragmatyki służbowej oraz komisji kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych powoływano za poprzednim porozumieniem się z wydziałem Stowarzyszenia urzędników rachunkowych członków tegoż Stowarzyszenia z głosem stanowczym.

Powyższy memoriał wniósł wydział, solidaryzując się z podobnemi Stowarzyszeniami urzędników rachunkowych innych władz, co daje gwarancję, że ta wspólna praca nad sanacją stosunków uwieńczona będzie pomyślnym w swych wynikach skutkiem a przyczyną pożytkiem dla Państwa Polskiego.

Z Krajow. Związku sędziów.

Sprawozdanie z posiedzenia wydziału z dnia 27 kwietnia b. r.

1. Po przyjęciu poprzedniego protokołu prezes zdaje sprawę z wykonania uchwał ostatniego posiedzenia, między innemi z interwencji w celu przyspieszenia awansów sędziowskich. Wedle otrzymanych wiadomości sąd najwyższy w Warszawie już w najbliższej przyszłości rozpocznie swą czynność w sprawach b. zaboru austriackiego.

2. Pp. K. Garfain i Hahn relacyonują o dalszych krokach poczynionych celem ulżenia doli kolegów pod zaborem ukraińskim pozostających. Prezes sądu apelacyjnego Czerwiński zapewnił, że akcyja ta żywo się interesuje i dotoży wszelkich starań ze swej strony, by akcyja ta doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Od Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich otrzymał wydział takie same zapewnienie w piśmie z dnia 21 b. m. do wydziału wystosowanem. Stosownie do zawartej w tem piśmie wskazówki postano-

3)

Felieton naukowy.

Adam Fischer.

Z ruchu naukowego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Tak więc Towarzystwa naukowe lwowskie częściowo tylko zaniechały swych posiedzeń i dzieje się rzecz pozornie nieprawdopodobna, że wśród huku pękających granatów i szrapneli na ulicach miasta śpieszymy na odczyty, by dać dowód, że żadna siła nie jest w stanie zagasić płonącego jasno znicza umysłowości polskiej.

Również nie ustaje ruch wydawniczy. Zauważyć to było można już przy przeglądzie działalności Towarzystw, które w dalszym ciągu prowadzą swe publikacje. Podobnie nie zawiesiły swej pracy różne instytucje wydawnicze, wśród których wypadają nam na pierwszym miejscu wymienić Zakład narodowy im. Ossolińskich. Niech tych parę wierszy, poświęconych Ossolineum, będzie zarazem odpowiedzią na ataki, jakie się pojawiły w ostatnich czasach pewnym, na sensację wysilającym się piśmku. Celem usunięcia częstych nieporozumień, należy pamiętać, że Zakład narodowy im. Ossolińskich dzieli się teraz na dwie części: na dział naukowy, tj. bibliotekę, muzeum i całszereg archiwów, oraz na dział administra-

cyjno-przemysłowy, a więc drukarnię, intrologatnię i Wydawnictwo książek szkolnych. Dlatego też gdy mowa o wydawnictwach Ossolineum, trzeba te dwa różne działy mieć na uwadze, które mają różne zadania, a co zatem idzie i odmienne publikacje. Otóż w dziale naukowym Ossolineum rozpoczęło w ostatnim czasie bardzo poważnie zakrojone Wydawnictwa Biblioteki Zakładu narod. im. Ossolińskich. Jako pierwszy tom tych wydawnictw wyszła znakomita praca obecnego dyrektora Zakładu narod. im. Ossolińskich, dr. Ludwika Bernackiego p. t. „Pierwsza książka polska“. Drugi tom będzie zawierał studium z zakresu etnologii porównawczej dr. Adama Fischera p. t. „Wyznaje pogrzebowe ludu polskiego“, następnie wyjdzie w tych publikacjach tak ciekawe „Philobiblon“ R. Bury'ego w przekładzie Jana Kasprowicza, a wreszcie studium prof. Jana Bożo Antoniewicza o odkrytym w ostatnich latach w Muzeum XX. Lubomirskich portrecie Tycjana. Obok tych wydawnictw przygotowuje się nowy tom katalogu rękopisów (IV.), katalog dyplomatów pergaminowych, oraz wyczerpujące sprawozdanie z lat ostatnich. Zarazem warto zaznaczyć, że także w Bibliotece Ossolińskich prowadzi się redakcyę „Ekslibrisa“ pisma poświęconego zagadnieniom bibliofilskim i bibliotekoznawczym, a wydawanego, jak wiadomo, niezwykle wytwornie i naukowo. Z prywatnej inicjatywy rozpoczyna wychodzić też „Monumenta typographica polonica“, które także w pierwszym rzędzie oparą się o Bibliotekę Ossolińskich, a będą pojawiać się pod redakcyą dr. Bernackiego. W ten sposób ma się

spłacić dług zaciągnięty przez Lelewela, który swe „Bibliograficzne księgi“ doprowadził tylko do drugiego tomu i dlatego nie objął wszystkich polskich inkunabułów. Obok powyższej wcale pokaźnej ilości dzieł, mających wyjść wkrótce z inicjatywy oddziału naukowego Ossolineum, a przeważnie już drukujących się lub do druku przygotowanych, Biblioteka Ossolińskich wiele jeszcze innych dzieł projektowanych będzie mogła wydać w miarę ustalania się warunków zewnętrznych.

Także dawne Wydawnictwo książek szkolnych, znajdujące się przy Zakładzie narod. im. Ossolińskich występuje z licznymi nakładami. Chcąc dowiedzieć się o stanie tych wydawnictw, zwróciłem się do dyr. działu administracyjno-przemysłowego dr. Piotra Dziubańskiego, który udzielił mi następujących informacji:

W dziedzinie podręczników szkolnych dla powszechnych szkół elementarnych następuje zupełna przemiana. W Poznańskim niema podręczników, bo tam nieczono po niemiecku. W Królestwie Kongresowem było ich niewiele, ponieważ tam nauczano tylko tajemnie „pod ziemią“, a w Galicji przepojono książki szkolne nakazanym z góry duchem austriackim. Obecnie w całej Polsce ma być wprowadzona w planach nauczania dla szkół elementarnych zupełna jednolitość. Opracowanie planów nauczania w toku — pewne dziedziny są już nawet zupełnie przygotowane, a do tych planów trzeba dostosować oczywiście podręczniki szkolne. Dotąd było w Polsce tylko w Galicji jedno wydawnictwo polskich podręczników dla szkół

elementarnych, pozostające pod kierownictwem Rady szkolnej krajowej, a wykonywane przez Wydawnictwo książek szkolnych przy Zakładzie narod. im. Ossolińskich. Zakład narod. im. Ossolińskich nabył tu pewien stan posiadania, ponieważ wykonywał to przedsiębiorstwo przez 40 lat i z tego tytułu, a zarazem jako kulturalna instytucja o charakterze publicznym w pierwszym rządzie powołany jest do tego, aby zachowując dotychczasowy swój stan posiadania, zajął się systematycznym opracowaniem wszystkich podręczników dla elementarnych szkół powszechnych, dostosowanych do wspomnianych planów nauczania i ujętych w jednolitą całość tak pod względem treści jak i formy zewnętrznej.

Dlatego Zakład narod. im. Ossolińskich stworzył u siebie specjalną redakcyę, złożoną z najwybitniejszych fachowych sił, celem opracowania jednolitego szkolnych podręczników.

Jeżeli taka redakcyja stanie istotnie na wysokości swego zadania i potrafi stworzyć wszystkie podręczniki dość wcześnie, może wyświadczyć elementarnemu szkolnictwu ogromną przysługę przedewszystkiem dlatego, że podręczniki wyszłe z jednej redakcyi pod względem wewnętrznej treści odznaczać się będą pewną jednolitością. Jest to rzecz ogromnie ważna, ażeby wszystkie podręczniki pod względem treści należały do siebie i nawzajem sobie odpowiadały tak pod względem doboru samego materiału jak i pod względem stosowania metody nauczania.

(C. d. n.)

wiono ponadto zwrócić się do misji Czerwonego Krzyża polskiego z odpowiednią prośbą.

3. Długą i ożywioną dyskusję wywołała sprawa ukonstytuowania się komisji dla projektów ustawodawczych, zakresu działania, oraz planu pracy. Głos zabierali niemal wszyscy, dając wyraz swym życzeniom pod tym względem i zapatrywaniom, w jakim kierunku głównie ma zdążyć czynność tego komitetu (t. zw. komisji legislacyjnej). Przeważało zdanie, że nie możemy na razie zająć się formalną kodyfikacją projektów ustawodawczych, lecz raczej wyrażaniem w stosowny sposób naszej opinii co do pewnych norm i instytucji prawnych, opartej na praktycznym doświadczeniu sądowniczym i przedkładaniem tej opinii we właściwych miejscach. Tylko w sprawach zawodowych, jak n. p. w dziedzinie pragmatyki służbowej byłoby wskazaniem opracowanie całkowitego projektu do ustawy.

W każdym razie koniecznym jest starać się, by Ministerstwo sprawiedliwości dawało nam możliwość wypowiadania się co do projektów ustawodawczych z zakresu sądownictwa, które Rząd do Sejmu wnosić będzie, jak niemniej, by tworzące się poza tym komitety kodyfikacyjne nie pomijały naszego Związku. Ostatecznie uchwalono polecić komitetowi, by ukonstytuował się bezwzględnie i do 14 dni przedłożył pełnemu wydziałowi plan swoich czynności z możliwym uwzględnieniem wyrażonych na dzisiejszym posiedzeniu wskazówek i życzeń. Ponadto ma być jak najrychlej wniesione do Ministerstwa sprawiedliwości odpowiednie pismo w duchu, wyżej wskazanym.

4. Uchwalono wezwać wszystkich sędziów do wzięcia gremialnego udziału w obchodzie Konstytucji Trzeciego Maja. Punkt zborny i ewentualne dalsze informacje będą podane do wiadomości przez odpowiednie ogłoszenia na budynkach sądowych. Prócz tego osobna delegacja złożona z pp. Chłamtacza i Haimana, reprezentować będzie nasz Związek w uroczystościach obchodowych.

5. P. K. Lubieniecki podaje do wiadomości projektowany przez Rząd szemat urzędników państwowych. Ponieważ rzecz ta pozostaje w związku z akcją naszą o polepszenie bytu materialnego sędziów, a wedle innych poglądów ma istnieć jakiś nowszy projekt, przekazano tę sprawę do zbadania i sprawozdania komisji, w której skład weszli pp.: dr. Dankner, Lubieniecki i Wierzechowski.

6. Na wniosek p. Zajączkowskiego postanowiono używać w rozmowach i przemówieniach tylko tytułów wprowadzonych przez Rząd polski, a więc tytułu sędziego, prezesa, naczelnika (sądu); zaniechać zaś stanowczo dawnej nomenklatury (radca, nadradca, radca dworu i t. d.). Życzeniem też jest naszym, by i publiczność wyłącznie tej nomenklatury względem nas używała.

7. Zatwierdzono przedłożony przez p. Haimana rachunek wydatków kancelaryjnych w kwocie 130 koron i przyznano manipulantce miesięczne wynagrodzenie 50 koron.

8. Przyjęto do Związku trzech nowych członków.

9. Postanowiono zwołać nadzwyczajne posiedzenie wydziału na dzień 29 b. m. o godz. 4 po południu dla omówienia sytuacji, stworzonej ostatnim zarządzeniem prezydium tutejszego sądu apelacyjnego odnośnie do funkcyjaryuszów sądowych, którzy odmówili złożenia przysięgi.

Następne zwyczajne posiedzenie odbędzie się dnia 11 maja o zwykłej porze (godzina 10 przed południem).

Losy S. III. b. Centrali odbudowy Galicji.

(t.) Sekcja III. kraj. Urzędu odbudowy (dawnej Centrali kraj. odbudowy Galicji), sekcja, której zadaniem i celem była odbudowa przemysłu, rękodzieła i handlu w Galicji, została wraz z wydziałem dla przemysłu, rękodzieła i handlu Komisji Rządzącej przejęta przez Ministerstwo handlu i przemysłu i wcielona do sekcji odbudowy przemysłu, jako oddział małopolski. Kierownikiem tego oddziału został rozporządzeniem z 29 marca b. r. mianowany radca Bronisław Chodkiewicz. Nowy kierownik oddziału małopolskiego znany jest powszechnie jako jeden z najwybitniejszych znawców stosunków ekonomicznych w naszym kraju, a jego liczne prace publicystyczne z zakresu gospodarki społecznej, cieszyły się zawsze ogólnym uznaniem.

Radca Chodkiewicz przybył onegdaj do Lwowa i wczoraj został uroczystie przywitany przez personal urzędniczy lwowskiej ekspozytury oddziału małopolskiego. Wszyscy funkcyjaryusze i funkcyjaryuszki zbrali się w jednej z sal, gdzie imieniem ich przemówił kierownik ekspozytury p. Antoni Grodki, zapewniając nowego kierownika o szczerych chęciach całego personalu do pracy dla dobra Ojczyzny, oraz prosząc go o opiekę nad

ich położeniem materialnym, w dzisiejszych ciężkich czasach wielce pożądaną. W odpowiedzi zapewnił r. Chodkiewicz z branych o swej życzliwości, a dalej nakreślił w ogólnych zarysach program czekających ekspozyturę prac, przyczem zaznaczył, że wobec szczupłości funduszy konieczną jest oszczędność. Lwów jednak, ze względu na ciężkie przejścia, cieszyć się będzie wyjątkowym stanowiskiem. Nakoniec oświadczył r. Chodkiewicz, że formuła ślubowania służbowego, złożonego w swoim czasie przez personal S. III. K. U. O. na ręce prezydium tego urzędu jest niewystarczająca, że wobec tego konieczne jest nowe ślubowanie, jako warunek pozostania w dalszej służbie.

Nowa formuła opiewa: Służbę Państwu Polskiemu wierność i posłuszeństwo, oraz przyrzekam, że z całą ścisłością i sumiennością przestrzegając będę obowiązujących ustaw i rozporządzeń, że będę wypełniał obowiązki mego urzędu bezstronnie i bezinteresownie i unikał wszystkiego, co by mogło przynieść szkodę Państwu, a ujme stanowić, do którego należę.

Służbowanie to złożyli niemal wszyscy urzędnicy i urzędniczki, z wyjątkiem kilku Rusinów.

Dotychezasowy kierownik S. III. K. U. O. we Lwowie, zastępca dr. R. Battaglii, p. Antoni Gładyszowski (Rasin) ustąpił z tego stanowiska.

KRONIKA.

Lwów. 30 kwietnia 1919

Kalendarz.

Czwartek, 1 maja.

Rzym. kat.: Zygmunta Kr.

Gr. kat.: Joana węł.

Słowiański: Witymira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 37

zachód o godz. 8 min. 22.

Temperatura o godzinie 12 w południe

+ 13 Cei.

Piątek, 2 maja.

Rzym. kat.: Znalezienie św. Krzyża.

Gr. kat.: Teodora.

Słowiański: Świętosława.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 35

rano, zachód o godz. 8 min. 23 wieczorem.

— Z powodu święta robotniczego numer następny „Gaz. Lwowskiej“ okaże się dopiero w piątek d. 2 maja.

— Prezydent miasta p. Józef Neumann zaniemógł i pozostaje w opiece lekarskiej dr. Gluzińskiego. Agendy prezydenta od poniedziałku obejmie prof. dr. Chłamtacz.

— Delegatura Ministerstwa Rolnictwa i dóbr państwowych w Krakowie i krakowski Oddział Sekcji rolniczej krajowego Urzędu odbudowy przeniosły swe biura z dniem 11 kwietnia b. r. z ul. Czystej l. 16 na ulicę Warszawską l. 3 dokąd wszelką korespondencję i interesantów skierowywać należy.

— Czyn godny naśladowania. Bank Hipoteczny złożył zebraną na zgromadzeniu swych akcjonaryuszów kwotę 10.000 kor. na tłumienie epidemii we Lwowie na ręce zastępcę szefa sanitarnego D. W. P. ppłk. prof. dr. Henryka Halbana. Ten piękny czyn, rzadki zaiste w czasach obecnych, ze wszech miar godny jest naśladowania.

— Zgromadzenie drukarzy dnia 29 kwietnia postanowiło wstrzymać się od pracy w dniu 1 maja.

— Trzeci Maja. Komitet Obywatelski Obchodu Konstytucji Trzeciego Maja zwraca się do mieszkańców m. Lwowa z prośbą i wezwaniem, by zechecieli na dzień 3 Maja i 4 maja b. r. domy swe jak najuroczystej udekorować chorągiewami o barwach narodowych i nalepkami; w szczególności też prosi Komitet właścicieli wszystkich sklepów, aby w dniu 3 Maja lokale swe zamknęli zostawiając wystawy otwarte i strojnie przyozdobione.

— W dzień obchodu uroczystości Konstytucji Trzeciego Maja podpisane Towarzystwa wzywają wszystkich swoich członków, ażeby w dniu Trzeciego Maja b. r. przez cały dzień mieli swoje przedsiębiorstwa handlowe zamknięte.

1. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie: 1. dyrektor Adam Kauczyński, 2. dyrektor Ludwik Hoszowski.

2. Kongregacja kupców we Lwowie: Prezes: Adam Kauczyński, wiceprezes: Ludwik Hoszowski.

3. Związek kupców chrześcijańskich we Lwowie: Prezes: Kazimierz Maksymowicz, wiceprezes: Leonard Solecki.

4. Krajowy Związek handlowy we Lwo-

wie: Prezes: Kazimierz Maksymowicz, wiceprezes: Józef Ożmiski.

— Wielki raut. W niedzielę dnia 4 maja, obędzie się w Kasynie wojskowym przy ul. Fredry l. 1, pod protektoratem Maryi hr. Czosnowskiej i brzyg. Czesława Maczyńskiego wielki raut połączony z produkcjami pierwszorzędnymi sił artystycznych, koncertem wojskowym 1 pułku strzelców lwowskich, tombolą z licznymi niespodziankami. Strój wizytowy, bufet we własnym zarządzie, ceny umiarkowane. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety do nabycia w herbaciarni ul. Sienkiewicza l. 2, od 10 do 12 i od 4 do 6. Dochód przeznaczony na herbaciarnię Wojska Polskiego.

— „Monitor polski“ ogłasza konkurs na posady nau zycieli i nauczycielek w szkołach ćwiczeń przy istniejących już i powstać mających nowych państwowych seminariach nauczycielskich.

— Czas 24 godzinny. Dyrekcja kolei donosi: Celem uproszczenia oznaczania czasu ze względu na porę dnia zaprowadza się, z dniem 1 maja w kolejnictwie polskim służbie wewnętrznej określenie czasu według zegara 24 godzinnego, polegającego na tem, że godzinę popołudniową aż do północy oznacza się i wyraża liczbami 13, 14, 15 aż do 24. Dzień rozpoczyna się po północy godzina 0 1 minuta i liczy się do godziny 23 min. 59, poczem następuje godzina 24 bez minut i ta dzień kończy. Wobec tego odpadają wszelkie obecnie używane określenia: jak „w nocy“, „we dnie“, „rano“, „przed południem“, „po południu“, „wieczorem“.

— Broń 1 amunicya. Stosownie do obwieszczenia D. W. P. na Galicję wsch. dnia 4 kwietnia 1919, ogłoszonego w dziennikach i plakatami, wszelkiego rodzaju broń i amunicyę, znajdującą się w posiadaniu cywilnej ludności, składać należy w Zbrojowni W. P. przy ul. Podwałe 13, mundury zaś, buty i t. p. w magazynach ekwipunku przy ul. Jabłonowskich we Lwowie.

— Wyniki „filisterstwa“ ukraińskiego. Według urzędowej statystyki przewieziono w dniu 28 kwietnia 1919 do szpitala powszechnego 4 osoby cywilne rannne od granatów ukraińskich, do szpitala Technika 1 osobę cywilną ranną, na stacyę ratunkową również 1 osobę. Razem w dniu tym umieszczono w szpitalach 6 osób rannych z powodu ostrzeliwania miasta przez Ukraińców.

— Ekshumacja zwłok młodocianego bohatera ś. p. Edwarda Swirskiego b. ucznia gimn. VIII. we Lwowie odbędzie się we czwartek 1 maja b. r. o godz. 9 rano z kaplicy na Technice na cmentarz Życzakowski. Zginął mając 19 lat życia, a 5 lat służby dla Ojczyzny.

† Władysław Trampeczyński, weteran z roku 1863 zmarł w Poznaniu w 74 r. ż.

Ojciec ś. p. Władysława, Hipolit Trampeczyński, wybitny w połowie ubiegłego wieku działacz narodowy, był jednym z prze wodców ruchu zbrojnego, został zasądzony w głównym procesie mosickim na 24 letnią kaźń więzienną, z której oswobodziła go dopiero berlińska rewolucja marcową w r. 1848.

S. p. Władysław walczył w r. 1863 pod wodzą pułkownika Young de Blankenheima. Po upadku powstania osadził go Prusacy na Kenwerku w Poznaniu, gdzie wespół z innymi przebył długie miesiące więzienia. Opuściwszy je, oddał się kupiectwu.

W ciągu życia swego ś. p. Władysław doznawał bardzo ciężkich i bolesnych ciosów; w kilku zaledwie latach utracił wszystkie czworo swych dorożych dzieci: dwie córki zamężne i dwu synów, pochował także swą żonę.

Mimo tych ciosów nie zламаł się starzec szlachetny, lecz zachował równowagę ducha, aż teraz podążył za swymi, doznawszy tej pociechy, że widział z grobu powstającą za którą przed 56 laty niósł młode swe życie w ofierze.

Straszny obraz.

Wsie polskie płoną!...

Zwycięzki pochód naszych dzielnych wojsk przemienia się miejscami w pościg nieprzyjaciela, który uciekając, w sposób barbarzyński pali wsie polskie.

Wczoraj nad wieczorem na wiadomość, że płoną wsie okoliczne wybrałem się na tzw. „Lasek królewski“ (Kaiserwald), by ztamtąd obserwować płonące sadyby chłopkie. Wszystkimi drogami dążył już tłum ludzi. Kopiec Unii Lubelskiej i Piskowa góra roili się od przybyłych.

Nad tą stroną nieba unosiły się z daleka już widoczne kłęby dymu, silny wiatr niósł zapach spalenizny. Od czasu do czasu odzywał się grzmot armat, który przechodził chwilami w pospieszny ogień.

Ludzie zdenerwowani podawali sobie z ust do ust wieści, wstrząsające grozą o t-m, co się „tam“ dzieje.

Przedostając się strumą ścieżką na pewne zbocze piaskowe wśród zrzadka rosnących drzew, z poza których wysuwa się już krwawe widmo łuny.

Huk armat wzmaga się, wstrząsa powietrzem. Jeszcze kilka kroków i staję na wierchołku.

Straszny, niezapomniany obraz!

Na równinie, na której rozsiadło się kilka daleko rozrzuconych wsi, w kłębach dymu wybuchają płomienie w kilkunastu miejscach. Długim wyciągniętym szeregiem, jakby rząd ludzi niósł pochodnie, wybliskują się złowrogie języki, rozszerzają się, podnoszą, na chwilę przygasają.

Wszystko to dzieje się w jakiejś śmiertelnej ciszy, przerywanej tylko wyciem wicheru i piorunowym grzmotem armat.

Chcę lepiej jeszcze ogarnąć wzrokiem pola śmierci i płomieni, skręcam w bok i idę w stronę wschodnią. Dobiega mnie szept ludzi: „Boże, to oni wszystko palą. O. znów, inna wieś. To F. tam mój znajomy ksiądz. Tam mieszka nauczyciel W. Przecież ztamtąd wydosłać się nie można!“

Zatrzymuje mnie posterunek.

Nie wolno iść dalej.

Pokazuję papiery i pozwolenie przedostania się do pewnego punktu. Jestem tam w przeciągu kilku minut.

Teraz dopiero można objąć cały ten straszny obraz.

Nagle w miejscu, gdzie szarzały jakieś zabudowania, widoczne przez szklę, coś zajaśniało. Potem w drugim, trzecim i czwartym rogu. Chwila, a nowy potężny słup buchnął podsycany wiatrem. Podpalono z czterech stron wieś P.

Niedaleko wytryskają pod coraz bardziej ciemniejące niebo rakiety sygnałowe. To żołnierze polski postępujący za rabusiami dają znak, że idzie naprzód, wskazuje drogę artylerii naszej.

Zi-mią wstrząsa nowy potężny huk, wi-dać daleko w polu, pękające granaty i szrapnele.

Ale ludzie, ludzie tych wsi płonących coraz jaśniej!... Co oni teraz przechodzą. Zbrodnica ręka najeźdźcy niszczy ogniem ich cały dobytek, nie mają się gdzie schronić, a tam napewno zalew kuli szalejących...

Jasnym, szerokim, olbrzymim ogniem płoną chaty wiejskie. Pożar podsycia silny wicher.

W zapadającym coraz gęstszym mroku wśród płomieni odróżnić można prz-z szklę zarysy poszczególnych domostw — nie widać tylko żadnej postaci, która spieszyłaby na ratunek. Widać też jakieś opuszczone straszne, bezradne, bezbronne, płoną sadyby ludzkie, coraz jaśniej, coraz potworniej, jak krwawy wyrzut sumienia dla tych, którzy nie mogą odnieść sukcesu militarnego, nie mogą ostać się przed uderzeniem nieustraszonego żołnierza polskiego, mszczą się dalej na bezbronnej ludności.

Wiatr zwiewa w naszą stronę dym, który aż dławi w piersiach. Oczy zachodzą łzami. To wywołała je krzywdą ludzka.

Ogień węż raket coraz częściej wy-latują pod krwawy strop nocy.

Armaty polskie pracują gorączkowo. Gdzieś tam, na tych dalekich smutnych polach podsuwa się wierny żołnierz polski, niosąc już wybawienie tym, których cała ciężka praca marnieje doszczętnie w płomieniach, wznieconych rękami zbrodniarzy.

(as.).

General Haller we Lwowie.

Dziś przybywa do miasta naszego niezłomny Wódz karpackiej Brygady, generał Józef Haller, naczelny dowódca Wojsk Polskich uformowanych na ziemi franskiej.

Jakkolwiek gen. Haller przybywa nie oficjalnie, wieść ta rozeszła się radośnie echem po całym mieście, wszyscy pragną go ujrzeć i złożyć mu cześć. Radością biją wszystkie serca, że w nasze mury kresowej strażnicy przyjeżdża jej Syn najlepszy — serca też wszystkich witają go pięknie, tyle mówiącym słowem: Cześć!

Prezydium miasta ogłasza:

Wedle telegraficznej wiadomości generał Józef Haller przyjeżdża dziś 30 kwietnia 1919 o godz. 5:50 po południu.

Zapraszamy członków Rady miejskiej, aby o godz. 5:30 po południu zbrali się w poczekalni dworca głównego, gdzie powita miłego sercu naszemu gościa Prezydium miasta Lwowa.

Komenda straży obywatelskiej utworzy szpaler honorowy ulicami, któremi będzie przyjeżdżał generał i utrzyma porządek.

Zapraszamy ludność miasta do jak najliczniejszego wzięcia udziału w szpalerze.

Dekoracya ulic i flagi na domach niech nadadzą wygład odświętny miastu.

We Lwowie, dnia 30 kwietnia 1919.

Dr. Chłamczak w. r.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Obrony Narodowej otrzymał telegraficzną wiadomość, że generał Haller przyjeżdża dziś o godzinie 6 wieczorem do Lwowa.

Sprowadza go wprowadzić do nas wypadek choroby w rodzinie, lecz na wieść o jego przybyciu zabijają żywiej wszystkie serca. Powitamy go gorąco z tym entuzjazmem, który odpowiada ogromnej za nim tęsknocie. Wszyscy pośpieszymy przed godziną 6 wieczorem na dworzec.

Powita go miasto i wojsko, a naród przez usta Tadeusza Cieńskiego.

Cześć i miłość naszą wyrazimy mu nadto w manifestacyjnym zgromadzeniu na placu Maryackim, a dzień i godzinę podamy do wiadomości przez ogłoszenie w oknach wszystkich księgarni i aptek.

Gorąco wzywamy kierowników urzędów instytucji i szkół, aby umożliwili wszystkim swym pracownikom wzięcie udziału w radośnej manifestacji.

Witajmy Hallera!

Komitet Obrony Narodowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Sejmu walnego.

Warszawa. (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu załatwiono cały porządek dzienny posiedzenia. P. Kędzior przedstawił sprawozdanie Komisji robót publicznych o ustawie w sprawie utworzenia Ministerstwa robót publicznych. Ustawę tę przyjęto w trzech czytaniach.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Daszyński zgłosił następujący wniosek nagły: Sejm uchwałą: Dzień 1 maja uznaje się za powszechnie w całej Polsce święto pracy. Za świętowanie w dniu tego święta pracy nie wolno nikogo usunąć z zajmowanego stanowiska, ani strącać jakiejś części z zarobku.

W głosowaniu nad nagłością powstali tylko socjaliści. Nagłość więc upadła. P. Daszyński woła: Ładny Sejm ludowy! (Śmiechy na prawicy). Zrobiliście wielkie głupstwo! Nie rozumiecie tego, co się teraz dzieje!

P. ks. Starkiewicz: Chcemy pracować, po co nam tyle świąt? Mamy już dość świąt katolickich.

P. Marszałek przywołuje p. Daszyńskiego do porządku za użyte przez niego słowo: głupstwo. Posłowie socjalistyczni wychodzą z sali.

Następnie Izba jednomyślnie uchwalała, ustawę o święcie 3 Maja. Ustawa brzmi:

Art. I. Dzień 3 Maja jako rocznica Konstytucji z r. 1791 uznany zostaje w całej Rzeczypospolitej Polskiej, po wsze czasy jako święto narodowe.

Art. II. Wykonanie tej ustawy porucza się Radzie Ministrów.

Art. III. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 3 maja 1919 r.

Posłowie socjalistyczni wchodzą do sali. Z kolei zgłoszono następujące wnioski nagłe.

P. Witos: Ukształtowanie wewnętrzne narodowe i wyznaniowe ludności byłego W. Księstwa Litewskiego może nastąpić tylko przez Sejm przy współudziale wybranych przedstawicieli tych ziem, poczem Sejm wyda zarządzenia, aby ludność tych ziem zjednoczona została z Polską.

Wniosek Związku narodowo ludowego: Wzywa się Rząd, aby poczynił kroki, aby uwolniona przez armię polską ludność b. W. Księstwa Litewskiego połączona została w państwową całość z Polską. Za zdobycie Wilna i uwolnienie Księstwa Litewskiego wyraża się podziękowanie armii polskiej i jej wodzom.

P. Niedziałkowski (PPS.) sprzeciwia się tym wnioskowi i podnosi, że Sejm okazuje chęć zepsucia za pomocą atramentu tego co armia polska na wschodzie zdobyła własną krwią.

P. Rataj i tow. przedkłada wniosek nagły, wzywający do złożenia hołdu wojsku i Naczelnemu Wodzowi i stwierdza, że Polska nie chce przemocą wieleć ludności W. Ks. Litewskiego do Polski, lecz pozostawia ludności tej swobodną decyzję i wyraża nadzieję, że ludność ta połączy się w braterskim sojuszu z Polską.

Izba uchwalała nagłość wniosków p. Witos i Związku narodowo-ludowego, a odrzuciła nagłość wniosku p. Rataja.

P. Daszyński woła: „To ma być Sejm ludowy do stu dyabłów!” — Zwrócony

do P. Marszałka woła: „Pan nie jesteś obywatel Republiki polskiej, lecz pułkarskiej!” Dalej woła: „Ten Sejm trzeba rozpuścić, a nowy wybrać. Cała ta akcja skierowana jest przeciw Piłsudskiemu”.

P. Marszałek wzywa p. Daszyńskiego do porządku.

Następnie P. Marszałek począł odczytywać porządek dzienny następnego posiedzenia. W Izbie wielka wrzawa. P. Marszałek woła: „Jeśli się nie uciszycie, pocznę po kolei wykluczać”.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 10 rano.

Naczelnik Państwa o Wilnie.

Wilno. Naczelnik Państwa Piłsudski przyjmował w Wilnie w pałacu hr. Tyszkiewiczów 40 delegacji. Naczelnika powitał dr. Witold Węclawski poczem przedstawił mu poszczególne delegacje. Po przedstawieniu się delegatów Naczelnik wygłosił przemówienie w którym zaznaczył, że sam pochodzi z Wilna, że uczęszczał do szkół w Wilnie, że odczuwał pragnienie wyzwolenia, które ludność żywiła pod obcym najazdem. Naczelnik wyraził nadzieję, że wszystko to skończy się raz na zawsze i że Wilno uwolnione, stanie się Atenami polskimi. Do czego Naczelnik dążyć będzie.

O przyszłość Litwy.

Warszawa. *Kurier Polski* ogłasza wywiad swojego współpracownika z przewodniczącym bawiącej w Warszawie misji litewskiej Szaulisem. Na zapytanie jakie jest jego zdanie co do istniejących w Polsce 2 koncepcji kwestii przyszłości ziem litewskich oświadczył Szaulis: Co się tyczy koncepcji aneksjonistycznej, to o niej zbyt cicho byłoby mówić. Co zaś tyczy się koncepcji wielkiej Litwy mianowicie co do stworzenia jej granic historycznych, to po długiej dyskusji odrzucamy ją także. Zgodnie z życzeniami i aspiracjami narodu litewskiego postanowiliśmy pracować nad odbudowaniem państwa litewskiego składającego się głównie z gubernii kowieńskiej z wyłączeniem miejscowości, leżących na północ od jeziora Narocz zamieszkałych przez ludność prawosławną kulturalnie i tradycjami bardziej zbliżoną do Rosji niż do Litwy.

W dalszym ciągu oświadczył Szaulis: Najważniejszym i najgłówniejszym naszym warunkiem jest uznanie niepodległości państwa litewskiego ze stolicą Wilnem. Bez uprzedniego przyjęcia tego warunku nie możemy wcale przystąpić do pertraktacji nad porozumieniem polsko-litewskim.

Na zapytanie, jakie wrażenie wywarło na Litwie zajęcie Wilna przez wojska polskie odpowiedział Szaulis: Zajęcie Wilna przez wojska polskie bez uprzedzenia rządu litewskiego wywołało niewątpliwie zdziwienie na Litwie. Nie wiemy, czy wojska polskie, wkroczyły do Wilna w charakterze przyjaciół czy też zdobywców a więc raczej nieprzyjaciół naszych. To właśnie dowodzi, jak konieczne niezbędne jest porozumienie między Polską i Litwą. To umożliwiłoby zresztą także i wspólną akcję przeciw bolszewikom.

Na dalsze zapytanie, czy pertraktacje z Rządem polskim już się rozpoczęły, odpowiedział Szaulis: Owszem, rozpoczęliśmy je, lecz stanęły one już na punkcie martwym. Od podawania bliższych szczegółów muszę się na razie ze zrozumiałych powodów, wstrzymać.

Z konferencji pokojowej.

Kraków. (Radio z Paryża). W poniedziałek po południu w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. Przewodniczył Clémenceau, mając po prawej ręce Wilsona a po lewej Lloyd'a Georg'a. Posiedzenie odbyło się w tym samym ceremoniałem i w tych samych warunkach jak poprzednie posiedzenia. Na porządku dziennym stały następujące sprawy: 1. przyjęcie protokołu z 4 posiedzenia plenarnego; 2. sprawozdanie komisji Ligi narodów; 3. dyskusja nad klauzulami zawartymi w traktacie pokojowym dotyczącym prawa pracy. 4. projekt artykułów wygotowanych przez komitet redakcyjny konferencji pokojowej.

Kraków. (Radio z Paryża). Komisja odpowiedzialności na konferencji pokojowej odróżnia trzydzieści kilka kategorii zbrodni popełnianych przez Niemców, Turków i Bułgarów we Francji, Grecji i Serbii. Za zbrodnie te winni mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Gen. Henrys oczekiwany w Pradze.

Kraków. (Radio z Paryża). Jak donoszą z Pragi, gen. Henrys w powrocie z Warszawy oczekiwany jest w niedzielę w Pradze, gdzie ma odbyć konferencję z ministrem obrony krajowej Kłofaczem oraz szefem sztabu generalnego armii czesko-słowackiej gen. Pelle.

Sekretaryat dla spraw Galicyi Wschodniej.

Kraków. Dzienniki tutejsze donoszą, że na zebraniu odbytem dnia 24 b. m. w sali krakowskiej Rady powiatowej, w którym wzięli udział delegaci działających dotychczas w Krakowie komitetów pomocy dla Lwowa i Galicyi wschodniej oraz duże grono osób wszystkich warstw ze wschodniej części kraju, po przeprowadzonej wszechstronnej dyskusji uchwalono utworzyć sekretaryat dla spraw Galicyi wschodniej. Zadaniem jego jest scentralizowanie wszelkich akcji, mających na celu niesienie pomocy Galicyi wschodniej, ustalenie podziału czynności pomiędzy istniejące związki, pośredniczenie pomiędzy władzami a interesowanymi i obrona praw i interesów Galicyi wschodniej. Sekretaryat pozostawać będzie w ścisłym porozumieniu z Komitetem Obrony Narodowej we Lwowie, a także pokrewnymi instytucjami na Wołyniu, Podolu oraz Białorusi i Litwie. W skład Sekretaryatu weszli pp. hr. Stanisław Plater jego przewodniczący, Henryk Sienkiewicz, hr. Juliusz Aleksander Bielski, Artur Zaremba Cielecki, dr. Kornel Paygert, książę Leon Puzyra, hr. Mikołaj Rey, prof. Sikora, prof. Smoleński i prof. Józef Surzycki.

Z ostatniej chwili.

Nasza zwycięska ofenzywa.

Dowiadujemy się ze źródła autorytatywnego, co następuje:

Dnia 29 b. m. przeprowadziły wszystkie oddziały, wchodzące w skład grupy generała Jędrzejewskiego,

ofenzywę,

mającą na celu uwolnienie Lwowa od ostrzelania pociskami nieprzyjacielskiej artylerii.

Dzięki wspomnianej postawie naszej piechoty, oraz wzorowemu współdziałaniu wszelkich innych gatunków broni, zdolano osiągnąć w zupełności zamierzony cel i to mimo

niesłychanych przeszkód,

jakie stawiał na drodze naszemu żołnierzowi bądź to nieprzyjacieli, wspierany przez

niemiecką technikę,

bądź też naturą, zsyłającą deszcz na bagnisty teren.

W ciągu niespełna dwunastu godzin, licząc od godziny 1 w nocy, zajęły nasze wojska

ośmnaście miejscowości,

wśród nich następujące wsie: Sroki lwowskie, Laszki murowane, Malechów, Dublany, Grzybowice wielkie, Grzybowice małe, Wolkę Hamulec, Hamulec, Brzuchowice, Borki Janowskie i Borki Dominikańskie.

Granaty ukraińskie

nie będą już razili

bezbронnych mieszkańców Lwowa.

Polski żołnierz stoi na straży polskiego grodu.

Dając wyraz swej bezsilnej wściekłości i barbarzyńskim zwyczajom nieprzyjacieli, zmuszony do wycofania się,

podpalił polskie wsie,

jak Prusy, Kamienopol, Podborce i po części Czyszki.

Są to nowe dokumenty ukraińskiej cywilizacji, przynoszące bezbronnej ludności polskiej nędzę i rozpacz.

Sukcesy Wojska Polskiego.

Warszawa. (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 b. m.:

Front galicyjski: Pod Lwowem oddziały dywizji polskiej dnia 29 kwietnia o godz. 1 w nocy przełamały silnie umocnione pozycje nieprzyjacielskie na linii fortów: Brzuchowice-Łysa góra-Michałowszczyzna i po silnym szturmie i zajętych wałach, która trwała przez kilkanaście godzin, zajęły miejscowości: Suchy las, Borki Janowskie, Brzuchowice, Zawadów, Grzybowice małe, Wolkę hamulec, Grzybowice wielkie,

Dublany, Malechów, Laszki murowane, Sroki lwowskie i Podborce. Walki trwają w dalszym ciągu.

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała granatami gazowymi miasto i dworzec kolejowy w Chyrowie.

Wzmoczona akcja patroli nieprzyjacielskich w okolicy Ustrzyk dołnych.

Front wołyński: bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Po usunięciu się Niemców po za linię demarkacyjną, cała ziemia groduzińska, około 5000 kilometrów kwadratowych znajduje się w posiadaniu naszych wojsk. Wskutek naszych sukcesów linia kolejowa Wilno-Grodno jest w naszym posiadaniu. Na reszcie frontu litewsko-białoruskiego utarczki patroli.

Wyjazd gen. Iwaszkiewicza do Warszawy.

(Od naszego korespondenta).

Miejsce postoju Dowódz. armii „Wschód”.

(z) Generał podporucznik Iwaszkiewicz, dowódca armii „Wschód” wyjechał do Warszawy na skutek zawezwania do Naczelnego Dowództwa.

Generał Iwaszkiewicz powróci za kilka dni.

Konwencja ukraińsko-bolszewicka.

Nasz korespondent wojenny (z) w czasie pobytu na froncie miał sposobność rozmawiać z pewną, bardzo zaufaną godną osobą, która przekradła się przez ukraińskie linie, aby u nas szukać schronienia i wypożyczynku po strasznych przeżyciach, na jakie narażona jest ludność po tamtej stronie frontu.

Osoba ta podaje następującą wiadomość:

W Stanisławowie w ostatnich dniach stanął układ między rządem zachodnio-ukraińskiej republiki a bolszewikami. Jest to konwencja, w myśl której rząd ukraiński zezwala na powrót bolszewików węgierskich, byłych jeńców rosyjskich, którzy w sile kilkunastu tysięcy ludzi dobrze uzbrojonych, w drodze z Rosji stanęli u granic Galicyi wschodniej i na swobodny przemarsz przez Galicję wschodnią do Węgier, gdzie wojsko to ma być użyte do walki z koalicją.

Rząd zachodnio-ukraińskiej republiki dostarczy tej węgiersko-bolszewickiej armii wszelkich środków przewozowych, a w zamian za to armia ta przy przejściu przez granicę Galicyi złoży do dyspozycji Ukraińców znaczną ilość broni, tj. karabinów ręcznych, karabinów maszynowych i armat.

Broń ta ma być użyta do walki z Polakami.

*

Wiadomość ta w obecnej sytuacji politycznej i wojskowej ma duże znaczenie. W ostatnich czasach Ukraińcy za pośrednictwem najróżniejszych wpływów i wybiegów, za granicą starają się wywołać korzystny dla siebie nastroj i oświadczają, że pragnąby rozjeżdżać z Polakami.

Konwencja z bolszewicko-węgierskimi jencami ujawnia prawdziwy stan rzeczy. Ukraińcy grają przed koalicją komedję, że walczą z bolszewikami, i niezawodnie rozgłoszą, że dokonali rozbrojenia bolszewików, idących na Węgry. W rzeczywistości zaś podają rękę bolszewikom, a obecnie, jak się pokazuje, rządowi bolszewicko-węgierskiemu, z którym są w zupełnej zgodzie.

Wołania Ukraińców o zawieszenie broni, to nie innego, jak tylko chęć zyskania na czasie i przygotowania nowego wystąpienia, konsolidacji i nowego uzbrojenia.

Z innej strony dochodzą pewne wieści, że przepuszczony przez Galicję wschodnią oddział bolszewików węgierskich jest armią, której przybycie zapowiedział Lenin w swojej rozmowie iskrowej z 21 marca b. r. z szefem rządu bolszewickiego na Węgrzech Belą Kuhnem. Nadto osoby przybyłe w ostatnich czasach ze Stanisławowa podają dokładne szczegóły o transportach broni i amunicji, które ostatnio przychodzą do Stanisławowa z Węgier zupełnie jawnie pod eskortą bolszewickich oficerów i żołnierzy.

Z TEATRU.

(„Konstytucja”. — sztuka współczesna w czterech aktach Bolesława Gorczyńskiego).

W dziejach męczeństwa Warszawy dzień 1 listopada 1905 roku będzie jednym z tych krwawych etapów, które długo żyją w pamięci ludzkiej, a potem jako epizod przechodzą do historii. Oto ogłoszono nagle konstytucję, w którą zgłębione tłumy uwierzyły na ślepo. Kto żył, wyległ na ulice, jakiś radosny szal opanował wszystkich, obsypywano kwiatami nawet zbirów carskich, ze łzami w oczach śpiewano pieśni narodowe, urządzano pochody ze sztandarami, wygłaszało publicznie patriotyczne przemowy. Konstytucja!...

Słowo magiczne, o którym śnić prawie nie śmiano, stało się ciałem. W Warszawie, w tem udręczonym sercu Polski, w mieście najdroższem, plugawionem obecnością barbarzyńskich najeźdźców, nagle wolno było głośno, szczerze otwarcie mówić o Polsce, śpiewać pieśni, że nie zginęła! Czyż dziw, że ludzie po prostu szaleli, że nikt nie podejrzewał o nową podłość carskiego rządu, że oddawano się radości bezkrytycznie całą duszą, na ślepo?

A tymczasem już niedługo miał się odbyć nowy akt tragedii, po raz niewiedzieć już który miała się polać niewinna krew polska, wytoczona łapą dzikiej bestyi moskiewskiej, na miasto miała paść żaloba stokroć cięższa, bo spadała tak prędko po radości: oto gdy bezbronne tłumy z pieśnią na ustach sunęły przez plac Teatralny, nagle bez powodu, niespodziewanie wypadli kozacy i rozpoczęła się straszna masakra...

Właśnie ten moment osławionej „konstytucji” obrał autor „Nocy lipcowej” do swej sztuki. Można było z niej zrobić tragedję o rysach granitowych, eichy dramat kilku serc polskich, lub też wreszcie zwykły, spekulujący na łatwe efekty melodramat. Jakkolwiek zakończenie „Konstytucji” jest melodramatyczne, trzy pierwsze akty i połowa aktu czwartego są bardzo dobrze zbudowaną komedią, o doskonałym rysunku poszczególnych osób, i wiernie uchwyconem tle. Te wszystkie postacie żyją własnem niepapierowem życiem, a niektóre z nich jak np. Hieronim Borzecki należąć będą do najlepszych postaci współczesnej polskiej komedii. On też, jego zdeprawowana dusza czynownika jest osiłą sztuki, napisanej z dużym talentem i wywierającej znaczne wrażenie swą prawdą, nerwem życiowym, tem pięknem temperamentu artystycznego wyciśniętem na każdej niemal scenie.

W sztuce takiej, jak „Konstytucja” trzeba było specjalnie mieć dużo poczucia artyzmu i smaku, by niepopaść w ekliwy sentymentalizm i nie przeciągnąć struny przez sam temat już bardzo naciągniętej. Gorczyński wyszedł z tego zupełnie obronną ręką przenosząc to wszystko na świetnie podmalowane tło menażeryi familijnej pana Borzeckiego a częściowo studenckiego pokoiu sympatycznego Węglińskiego. I niech tam ktoś wyszpera jakieś analogie z „Cyganeryą” (codzienne życie zna mnóstwo takich analogij!), niech się z godnością augura raczy oburzać na melodramatyczny koniec — twierdząc, że sztuka Gorczyńskiego ma tyle wartościowych momentów, tak jest na ogół dobrze zbudowana i tyle ma świeżości, że powinna się długo utrzymać w naszym repertuarze.

Zresztą dla mnie każda premiera polskiego autora jest zdarzeniem miłym, zwłaszcza

jeśli na afiszu figuruje nazwisko tak utalentowanego pisarza, jakim jest Gorczyński. Takich premier zbyt wiele nie mamy! Z zadowoleniem też notuję sukces „Konstytucji”, która wywołała żywe zainteresowanie wśród publiczności, szczerze wypełniającą amfiteatr.

Do powodzenia sztuki w wielkiej mierze przyczyniła się gra naszych sumiennych, dzielnych artystów, którzy z małymi wyjątkami grali bardzo dobrze. Zdałoby się tylko cokolwiek żywsze tempo w scenie radości z powodu proklamacji konstytucji.

P. Dobrzański stworzył znowu kapitalny typ zdeprawowanego w służbie carskiej urzędnika, którego dusza przecieży łamie się i w łzach rozpyływa, w chwili kiedy tłumy śpiewają na ulicy „Boże coś Polskę”. Całość pod względem psychologicznym przeprowadzona była konsekwentnie i bez zarzutu.

Piękny typ studenta-ideowca o czystym prawem sercu dał p. Böhlke, jeden z bardzo zdolnych młodych naszych artystów, który całym szeregiem pięknie zagranych ról dowiódł, iż posiada zadatki świetnie rozwijającego się talentu.

Władkiem, takim kapitalnym smykem kilkunastoletnim, co to go pełno w domu, była p. Jankowska wprost nieoceniona w podobnych rolach. Artystka wniosła wczoraj tyle życia na scenę, że obok głównych postaci, wysunęła się na pierwszą miejscę.

Marylą Łoniewską była p. Hałacińska posiadająca niezaprzeczenie znaczny talent, który jednak umiejętnie trzeba będzie prowadzić. W grze jej było dużo szczeroci i bezpośredniego wżycia się w rolę, znać jednak było jeszcze pewne skrępowanie przedewszystkiem w ruchach i niezdeterminowanie w podkreśleniu pewnych momentów psychologicznych. Wszystko to minie zapewne w przyszłości, przy bliższem zyciu się ze sceną i częstszem na niej występowaniu.

Z temperamentem i siłą grał p. Barwiński (Listowski), znakomitą figurę słamaż rnego do rozpacz zięcia dał p. Fritsche, w niewdzięcznej roli Borzeckiej bardzo dobrze znowu spisała się p. Borkowska. Na pochwałę zasłużyli pp. Wernicz, Miłosz, Kwiatkiewiczowa, Sieniewska i Łonowska oraz pp. Hierowski, Czaki, Podhorski i Głowacki.

Staranność reżyserii znać było na każdym kroku.

Artur Schröder.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę, 30 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem, „Rigoletto”, opera w 3 aktach, z prologiem Verdiego.

We czwartek, 1 maja, o godzinie 3 po południu przedstawienie staraniem P. P. S. „Kordyan”, dzieło sceniczne w 8 obrazach, J. Słowackiego.

We czwartek, 1 maja, o godzinie 6 minut 30 wieczorem „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W piątek, 2 maja, o godzinie 6 minut 30 wieczorem „Konstytucja”, sztuka współczesna w 4 aktach, Bol. Gorczyńskiego.

W sobotę, 3 maja, o godzinie 6 minut 30 wieczorem ku uczczeniu rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja „Krakowiacy i Górale”, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego i Karola Kurpińskiego.

W niedzielę, 4 maja, o godzinie 3 po południu „Kościuszkę pod Racławicami” sztuka patriotyczna w 7 obrazach Wł. L. Anczyca.

W niedzielę, 4 maja, o godzinie 6 minut 30 wieczorem, „Polska krew”, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We środę, 30 kwietnia o godz. 6:30 wieczorem: po raz pierwszy „Żywy nieboszczyk”, krotoczwila G. Belly; po raz pierwszy „Szpital wariatów”, operetka Scriba i Augustina; „Poeta i piekarz”, dyalog Stan. Brandowskiego.

Z teatru miejskiego. Dziś, zamiast zapowiedzianego poprzednio „Uprawdzenia z Seraju”, opera Verdiego „Rigoletto”.

Jutro dwa przedstawienia: po południu o 3-ciej „Kordyan”, wieczorem o 6:30 na liczne życzenia „Gejsza”.

W piątek po raz drugi „Konstytucja”. Na sobotę zapowiada repertuar ku uczczeniu Wiekopomnej Rocznicę majowej, przedstawienie „Krakowiaków i Górali”. W niedzielę z tego samego powodu, dany będzie po południu „Kościuszkę pod Racławicami”.

Od poniedziałku rozpocznie się w teatrze „Tydzień Moniuszkowski” ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin twórcy „Halki”.

Kamil Erlanger. Agencja Havasa donosi o śmierci kompozytora, Kamila Erlangera. (Ur. 25 maja 1863 r. w Paryżu; napisał szereg oratoryjów i dramatów muzycznych, jak: „Le Juif Polonais”, „Le Fils de L'Etoile”, „Aphrodite” i t. d.).

Oskar Nedbal, autor „Polskiej krwi” zrezygnował ze stanowiska dyrygenta orkiestry „Tonkünstlerów” wiedeńskich i przeniósł się do Pragi.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ustawy i rozporządzenia społeczno-gospodarcze, przemysłowe i handlowe, (na podstawie „Dziennika Praw Państwa Polskiego i urzędowego „Monitora Polskiego”).

Kredyt ulgowy dla przemysłowców w zorganizowany został na podstawie dekretu z d. 8 lutego 1919 r. (Dzppp. nr. 14 poz. 196), a warunki specjalne co do korzystania z tego kredytu przez przemysłowców unormowane zostały instrukcją Ministerstwa skarbu oraz handlu i przemysłu z 1 marca 1919 (Monitor z d. 5 marca 1919 r.), z której podajemy następujące najważniejsze szczegóły:

Kredyt ulgowy wyjednywa się za pośrednictwem Ministerstwa przemysłu i handlu, a udziela go Polska krajowa Kasa pożyczkowa przemysłowcom bezpośrednio w postaci dyskonta weksli opatrzonych dwoma podpisami albo w postaci rachunku bieżą-

cego, zabezpieczonego takimi wekslami albo towarami lub solo-wekslami, zabezpieczonymi hipotecznymi kaucjami albo zobowiązaniami skarbu lub urzędów państwowych do wpłacania należności dłużnika na poczet długu w ściśle oznaczonych terminach.

Pożyczek tych udziela się na obrotowe potrzeby przedsiębiorstw będących w ruchu lub mających być bezwzględnie uruchomionymi. Podania wnosi się do Ministerstwa przemysłu i handlu z odpowiedniemi umotywowaniem i planem oraz gwarancją spłat. Po zbadaniu układu Ministerjum na podstawie tych podań listę przedsiębiorstw dopuszczonych do korzystania z kredytu ulgowego, ale udzielenie go zależy wyłącznie od opinii dyrektora Polskiej Kasy pożyczkowej. Prowizya zależy od umowy, nie powinna jednak przekraczać 6 proc. w stosunku rocznym. Przedsiębiorstwa korzystające z kredytu ulgowego są obowiązane do miesięcznego przedkładania rachunków za sposób użycia pożyczki.

Objęcie przez Ministerstwo skarbu administracji skarbowej na ziemiach polskich b. zaboru austriackiego unormowane ustawą z d. 8 kwietnia 1919 poz. 261 Dgp. nr. 31 z 12 kwietnia 1919. Bezpośrednie sprawowanie tej administracji pozostawiono w ręku dyrektora skarbu we Lwowie z prezesem na czele przy odłączeniu jej zupełnem od administracji politycznej.

Skrócenie czasu załadowania i wyładowania wozów kolejowych. Z powodu dotkliwego braku wag now skracają taryfowy czas załadowania i wyładowania przesyłek cywilnych i wojskowych dla wagonów wszystkich seryj na sześć godzin dziennych. Po upływie tego czasu należy liczyć za przetrzymanie wozów o 50 proc. podwyższone postojowe. Obecne skrócenie czasu obowiązuje również posyłki podstawione na tory przemysłowe.

Z dyrekcji kolei państwowych. Od dnia 28 kwietnia b. r. urzędują kasy stacyjne i towarowe jak przedtem na głównym dworcu w dawnych lokalach. Godziny urzędowe są od 8 rano do 3 po południu. Równocześnie otwiera się stację Lwów dla przyjmowania przesyłek zwyczajnych i pospiesznych bez ograniczenia. Odbiór zaś przesyłek nadeszłych odbywać się będzie nadal aż do odwołania tylko na dworcu Lwów-Podzamcze.

Zjazd i wystawa ceramiczna. W Warszawie odbędzie się w dniach 3, 5, 7 i 8 czerwca b. r. Zjazd i wystawa ceramiczna. Termin zgłoszeń uczestnictwa w Zjeździe do 24 maja. Termin zgłoszeń referatów do 10 maja.

Biuro komitetu organizacyjnego Zjazdu ceramików polskich i wystawy ceramicznej znajduje się w Warszawie przy ul. Czackiego Nr. 3, 5 gmach Stow. Techników.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.

21)
O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliardarów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

John Several oświadczył posłańcowi, że gotów jest przekazać natychmiast wypłacić.

Na poliecy przyjęto i odprawiono Sarta wśród oznak wielkiego szacunku.

Nie upłynęło trzydziści minut, a był on z powrotem. Arystokrata zachował się teraz zupełnie inaczej. O cel żądanej wypłaty i nadal nie pytał.

— A więc jutro wieczorem „Sylwią” ruszamy w drogę, oświadczył.

— Pan to uczynisz wcześniej, rzekł Sarto. Pański okręt udaje się w drogę za godzinę.

— Co za okręt? — zapytał zdumiony dyplomata. Od kiedy znajduje się on w ruchu?

— Statek to używany tylko w nadzwyczajnych wypadkach, tłumaczył Sarto,

mianowicie torpedowiec-niszczyciel nr. VII. spoczywający od trzech dni w tutejszym porcie.

— I właśnie teraz odpływa on do Cherbourg’a?

— Pańskie życzenie jest potężnym czynnikiem. Niezmierną zaś doniosłość polityczną tej podróży...

— To mnie mało obchodzi. Jakż jednak rząd państwowy usprawiedliwi tę wyprawę?

— Oświadczy się, że tu idzie o nadzwyczajną próbę wojennego statku. Jeden z przyjaciół naszej marynarki zdecydował się ponieść ogromne koszty tego nadzwyczajnego eksperymentu. Potrzebna suma jest już złożona. Dyplomatyczny charakter sprawy zupełnie wystarczy dla odparcia zbyt natrączywej ciekawości. Szerokiemu zaś ogłowi nie nie trzeba będzie tłumaczyć, ten bowiem zgoda nie dowie się o wyprawie.

— Któż zdeponował pokrycie na koszt, kto poczynił przygotowania, kto spowodował to wszystko?

— Moi ludzie, działający oczywiście w pańskiem imieniu. Pan bowiem wyraził życzenie, wobec którego ta podróż stała się tak nieodzowną. Przed godziną wsiadając do automobilu, byłem pewny pańskiego przyzwolenia. Od tej chwili pracowano, aby wszystko było w porządku. Ponieważ sprawą zajęły się osoby wielkiego znaczenia, zatem

i pozyskanie zgody rządu i złożenie wymaganej sumy na koszt poszło gładko. Zaalarmowano Siódemkę, a telegraf przesłał zagranicę odpowiednie informacje celem zapobieżenia nieporozumieniom.

Z zajęciem słuchał pan domu tego exposé. Był olśniony szybkością i stanowczością działania.

— Cóż właściwie ja mam czynić? zapytał wrzeszcząc.

— Wziąć z sobą najpotrzebniejsze rzeczy i towarzyszyć mi do portu.

A w porcie już gotował się do drogi torpedowiec niszczyciel nr. VII., wspaniały, nowy okręt, ledwie przed kilku tygodniami wypuszczony z doków, większy od zwykłych torpedowców a wprost nieprześcigniony co do chyżości.

Drogę do portu odbyli obaj panowie jakby poprzez gwałtowną jakąś burzę. Nigdy jeszcze raport policyjny nie wykazał tyle wypadków co w tym dniu i o tej porze. Jakiś automobil, który omal nie stał się z automobillem wiozącym dyplomatę runął na skrajcie z powodu, że szofer zastrzelony został przez pewną kobietę. (Jako młyn stwierdzono zazdrość). Po drodze słyszano niewyjaśnioną co do przyczyn strzelaninę. Kilka kul dosięgło automobilu, odbiło się jednak od jego pancerni. W innym miejscu runął komin domu i to omal nie na automobil.

Towarzysz Sarta zachował zimną krew.

Nie wiedział, dla jakiego celu waleczono, czuł jednak, że jest punktem ogniskowym starcia dwu partij. Ani na chwilę nie okazał trwogi lub przerażenia. Przyjął na siebie pewien obowiązek i wcale go nie dziwiły go związane z tem niebezpieczeństwa.

Eryk Sarto siedział z zaciśniętymi ustami, nieporuszony, jakby go wcale nie obchodziło nie z tego, co się działo. Wiedział, że dotarcie do portu może być tylko wynikiem walki pomiędzy dwoma potęgami, z których jedna szachowała drugą. Poczyniono wielkie przygotowania. Jego i Marfy Awdotjewnej ludzie byli na posterunku. Wiecej nie dało się nie uczynić.

Port podobny był do obozowiska. Przyszło tu do krwawych bójek. Przeciagały i ścierały się z sobą rozjuszone bandy. Miało się wrażenie — raportowały dzienniki — jakby rendezvus dały sobie wszystkie ciemne żywioły N. Jorku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Spadki.

A. V. 508/18 (5). Jan Sierota zmarł dnia 23 sierpnia 1895 w Torkach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku, by w przebiegu podanego roku od dnia niżej podanego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykonując swe prawa dziedziczenia, wniosli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem Iwan Rywak z Torków ustanowiony został, za kuratora wpisany i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta lub jeżeli się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, 21 lipca 1918. (961 3-3)

Konkursa

Prez. 7691/19. (1114 2-3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia posady sędziów okręgowych z poborami VII. rangi a to jedna posada w Krakowie i jedna w Tarnowie. Podania o powyższe lub o inne opróżnić się mogące równorzędne posady wnoszą należy w przepisanej drodze służbowej do dnia 20 maja 1919 do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1919.

Prez. 7480/19. (1115 2-3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia posady sędziów z poborami VIII. klasy rangi a to: jedna posada przy sądzie apelacyjnym w Krakowie, dwie posady przy sądzie okręgowym w Krakowie. Podania o powyższe lub przy innych sądach równorzędne posady wnoszą należy w przepisanej drodze służbowej do 20 maja 1919 do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1919.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 4187 (4 W./19). (1113 2-3)

Konkurs.

Konkurs na posady woźnych w sądzie apelacyjnym we Lwowie, w sądach okręgowych we Lwowie, Przemyślu i Sanoku, tudzież w sądach powiatowych w Bełzie, Cieszanowie, Dobromilu, Janowie, Jarosławiu, Jaworowie, Lisku, Radymnie, Sieniawie, Uhnowie i Winnikach, ogłoszony w Nr. 99 „Gazety Lwowskiej“, upływa z dniem 31 maja 1919.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1919.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4320/919. (1080 3-3)

Obwieszczenie.

Główna składownia tytoniu w Jasle będzie obsadzoną drogą publicznej konkurencji.

Składownia ta jest przydzielona z poborem tytoniu do Urzędu sprzedaży tytoniu w Nowym Sączu, i ma zaopatrywać w te wyroby składownie tytoniu w Kołaczycach i Zmigrodzie.

W roku 1918 wydano przydzielonym trafikantom tytoniu za 586 220 kor. 85 hal. a trafice składowej za 149.301 kor. 40 hal., od czego składownik osiągnął zysk trafikanki w kwocie 14.930 kor. 14 hal.

Wadyum wynosi 5000 kor. i może być złożone w papierach wartościowych lub w gotówce w urzędzie podatkowym w Jasle lub Sanoku a odnośne kwity mają być dołączone do oferty.

Oferty należy wnieść najpóźniej do 9 maja 1919 godziny 10 przed południem na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Sanoku.

Składownia może być nadana pod pewnymi warunkami także normalnemu kompetentowi.

Blizsze daty co do dotychczasowego dochodu z tego przedsiębiorstwa można przejrzeć w Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku, albo w Nadzorze straży skarbowej w Jasle.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 19 kwietnia 1919.

C. II. 111/19 (1). Przeciw Teodorowi Senyćcia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Kazimierza i Micha-

linę Górnickich w Sanoku pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 552 gm. Posada sanocka i 483 gm Sanok. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do ustnej rozprawy na dzień 12 maja 1919 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 15. Celem strzeżenia praw Teodora Senyćcia, ustanawia się p. dr. Aleksandrowicza, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Teodora Senyćcia w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sanok, 26 marca 1919. (1112 2-2)

Prez. 876 (18 P. 1/19). Pan Prezes sądu apelacyjnego zamianował po myśli § 301 p. k. dla II. kadencji sądu przysięgłych dnia 10 czerwca 1919 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej, prezesa sądu okręgowego Antoniego Wileckiego przewodniczącym, a zastępcami jego, sędziów sądu apelacyjnego: Ryszarda Hessego, Stanisława Olszewskiego, Włodzimierza Lutyńskiego, tudzież sędziów sądu okręgowego: Nataniela Chomiczkiego, dr. Józefa Mierzeńskiego, Kazimierza Brzezińskiego, Jacka Baja, Józefa Dukietę, Józefa Paara, Edwarda Lorenza i Antoniego Jan-kowskiego.

Przemyśl, 17 kwietnia 1919. (1090 2-3)

C. III. 299/18 (1). Przeciw Teodozemu Mołodecowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Teodozję Szczecińską pozew o ojcostwo i alimenty. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Teodora Pakosza, wójta w Maciejowej, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowy Sącz, 4 października 1918. (1068)

Prez. 523 (18 L./19). Dla trzeciej nadzwyczajnej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych których posiedzenia w sądzie okręgowym w Lwowie rozpoczyna się dnia 2 czerwca 1919 o godzinie 8 30 przed południem, zamianowano Prezydium Apelacji przewodniczącym sądu przysięgłych prezesa sądu okręgowego karnego Jana Hawla, zaś zastępcami tegoż przewodniczącego sędziów sądu apelacyjnego: Franciszka Kohmanna, Antoniego Piskozuba, Edmunda Philippa, Kazimierza Janke, Juwenala Niewiadomskiego, Romana Lewickiego, Edmunda Swierczyńskiego, Leona Bereźnickiego, tudzież sędziów sądu okręgowego: Adolfa Nechaya, Augusta Giebułtowskiego, Adolfa Fideg, dr. Mieczysława Zawadzkiego, Feliksa Narolskiego, Józefa Dworzaka, Józefa Willaume i Lucjana Malickiego.

Z Prezydium Sądu okręgowego karnego.
Lwów, dnia 16 kwietnia 1919. (1073)

C. II. 136/19 (1). Przeciw masie spadkowej bhp. Mojżesza Chaskla Schönbacha, która jest jeszcze nieobjęta, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Józefa Klugmanna pozew o zapłatę kwoty 1000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do ustnej rozprawy na dzień 19 maja 1919 godz. 9-ta rano, biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw nieob. masy spadkowej bhp. Mojżesza Chaskla Schönbacha ustanawia się p. dr. Fella, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie nieobj. masę spadkową bhp. Mojżesza Chaskla Schönbacha w rzeczowej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Sanok, dnia 10 kwietnia 1919. (1111)

Doniesienia prywatne.

NASIONA WARZYWNE
wyborowej jakości

sprzedaje firma

LAMBERT i KRZYSIAK
ul. Podlewskiego 1. 7.

(950 5-10)

Ogłoszenie.

Na Walnem Zgromadzeniu uczestników Spółki pod firmą „ESPES“ Spółka przemysłu szewskiego z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, odbytem we Lwowie d. 18 marca 1919 r., została powzięta uchwała rozwiązania tejże Spółki.

W myśl par. 91 ustawy o Spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, wzywa się wierzycieli Spółki, aby pretensje swe zgłosili u likwidatora Spółki P. Mieczysława Bukowczyka, zamieszkałego we Lwowie, przy ul. Ubocz 1. 4. (1136)

Ogłoszenie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Lisku, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, zaprasza swych członków na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 8 maja 1919 o godzinie 5 po południu a w razie braku kompletu wymaganego statutem odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie dnia 18 maja 1919 o godzinie 5 po południu bez względu na ilość obecnych, w sali Rady gminnej w Lisku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1918.
3. Wnioski Komisji rewizyjnej na udzielenie absolutorium Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1918.
4. Zatwierdzenie wniosków Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Zmiana statutu a w szczególności uzupełnienia lub zmiana §§ 1a, 3, 24, 25, 26, 36, 37, 46, 46a, 48, 49, 53, 58.
6. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej i jednego zastępcy do sprawozdania rachunków za rok 1919.
7. Wnioski członków.

Wstęp na salę obrad za okazaniem książeczki udziałowej.

Lisko, dnia 27 kwietnia 1919.

Ocetkiewicz, sekretarz.

A. Krasicki, prezes. (1138)

72.268 kor. 97 hal.

wynosi 5% dochód na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej z wyrobu tutek i bibulek cygar.

„PROMIEŃ“.

Marka „PROMIEN“ jest uznaną za najlepszy wyrób krajowy.

Fabryka: Lwów, ul. Sakramentek 16.

(1110 3-4)

Maszynę do pisania „Underwood“ za 3500 kor. sprzedaje Baraniecki, Przemyśl. (1086 2-8)

DENTYSTA (1133 1-8)

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 1. 21.

Kursa języków:

angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego, początkujące, niższe i wyższe.

Stenografia polska i niemiecka.

Nauka pisania na maszynach.

„ÉCOLE REFORME“

(pod dyr. Fr. Konrada) (1109 2-6)

ul. Pańska 14.

Pensjonat „Polonia“

ul. Batorego 34. (874 7-8)

Pokoje urządzone z całym utrzymaniem.

